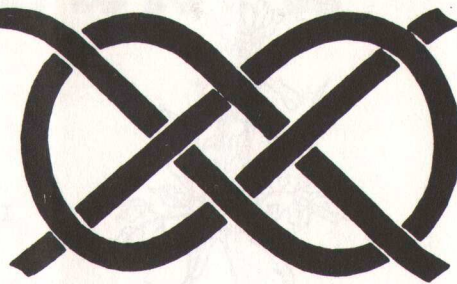


Węzełek

FOR MEMBERS ONLY

GŁÓWNA KWATERA HARCEREK
47 Rutland Gate London S.W.7.



KWIECIEŃ 1972

ROK 12

NUMER 57

wesołego



alleluja



archiwum
harcerskie.pl



W I E L K A N O C

Droga, wierzba sadzona wśród zielonej łąki
Na której pierwsze jaskry słońcują i mlecze.
Pomiędzy wierzby po kamieniach wąska struga ciecze,
A pod niebem wysoko śpiewają skowronki.

Wśród tej łąki wilgotnej od porannej rosy,
Droga, która co święto szli ludzie ze śpiewką,
Idzie sobie Pan Jezus wpołnagi i bosy
Z wielkanocną w przebitej dłoni chorągiewką.

Na przeciw idzie chłopka. Ma kopy złociste,
Łowicka jej spódniczka i piękna zapaska.
Poznała zbawiciela ze Świętego obrazka,
Upadła na kolana i krzyknęła: "Chryste!"

Bije głową o ziemię z serdeczną rozpaczą,
A Chrystus się pochylił nad klęczącym ciałem
I rzeknie: "Powiedz ludziom, niech więcej nie płaczą,
Dwa dni leżałem w grobie. I dziś zmartwychwstałem".



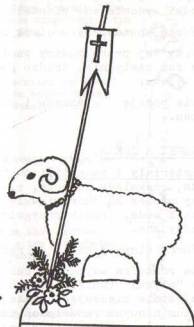
JAN LECHON

Baranki z cukru

Cukrowy baranek ma złociste różki,
Pilnuje pisanek
Na łączce z rzezuszkami...

Deklamowały polskie dzieci w szkołach,
a baranek z cukru był osobą stożku wielkanocnego. Dziś nie zawsze go możemy kupić, więc przedsiębiorcze harcewki polskie w Anglii produkują baranki, przy czym nie tylko utrzymują starą tradycję, lecz i wydatnie zasilają kasę drukarni.

"Węzełek" otrzymał kilka zapytań o przepis na baranki, postanowił więc go wydrukować. Wprawdzie w tym roku przyjdzie do Was za późno, lecz na przyszły rok będzie jak znalazł.



FORMA.

Materiały i narzędzia: gips w proszku (plaster of Paris), woda, szerokie naczynie szklane (miska lub szód), łyżka, tafla szklana, cztery deseczki na pudełko, gumka elastyczna, plastelina, oliwa pędzelek.

Wykonanie: Z plasteliny lepimy baranka, uważając żeby miał solidną podstawę łączkę, oraz nie za cienkie różki, jeśli ma stać. Przy pomocy pędzelka malujemy baranka oliwą lub olejem.

Na taflę szklanej (bo gips nie przylega do szkła), ustawiamy pudełko z czterech różnych deseczek, które przytrzymujemy gumką elastyczną, a u dołu przyklepamy do szkła paseczkami plasteliny. Pudełko musi mieć takie rozmiary, aby baranek nie ścisnął się w nim pozostawiając około 1/2 cala luzu z trzech stron. Również głębokość musi być przynajmniej 1/2 cala większa niż przekrój baranka w najszerszym miejscu. Po ustawieniu, drewniane deseczki malujemy od środka oliwą.

Do szerokiego naczynia szklanego wlewamy wodę, a do niej powoli łyżką (nie z całej łyki) wsepujemy gips. Gdy utworzy się górka, której szczyt wystaje ponad poziom wody i nie tonie, pozostawiamy naczynie na minutę, aby gips dobrze nasiąknął wodą. Gdy na powierzchni gipsu utworzy się warstwa czystej wody, zlewamy ją ostrożnie, i mieszamy gips dokładnie starając się usunąć z niego pęcherzyki powietrza. Gips gęstnieje w miarę mieszania, zanim stanie się zbyt gęsty, wlewamy go do przygotowanego pudełka, tak aby doszedł prawie do połowy wysokości. Resztę gipsu, jeśli zostanie, wlewamy do jakiegokolwiek starego naczynia, nie do zlewu, gdyż go zatka, a do zlewu wlewamy wodę. Baranka smarujemy w gipsie tak, aby podstawę przylegał do dłuższej ścianki i przytrzymujemy go palcami, uważając aby nie zapadł się głębiej niż do połowy. Po krótkim czasie gips w pudełku stężeje na tyle, że można baranka będzie zostawić bez trzymania.

W czasie wysychania, gips będzie się rozgrzewał, a potem stygnął. Gdy całkiem wystygnie i stężeje, smarujemy powierzchnię oliwą i przygotowujemy następną porcję, którą wlewamy do pudełka, aby je wypełnić. Tym razem czekamy dłużej, dwie lub

trzy godziny, a nawet możemy go zostawić na noc. Potem odlepimy paski plastelin, zdejmujemy drewniane ścianki i ostrożnie rozstwieramy gipsową cegłę, z której środka wydostajemy plastelinowego baranka.

Formę zostawiamy w ciepłym miejscu do przeschnięcia przez parę dni.

Przy tej pracy musimy pamiętać, że świeży gips łatwo się zrywa zimną wodą, ale gdy raz zastygnie, trudno go odskrobać. Zastyga prędko i należy uważać gdzie się go wylewa.

Nie podaję wymiarów i proporcji, gdyż zależy od wielkości baranka i rodzaju gipsu.

BARANKI Z CUKRU.

Materiały i naczynia: cukier zwykły (caster sugar), cukier puder (icing sugar), woda, czekolada na oczy, zielona farba jadalna (food colouring), patyczki i czerny papier na chorągiewki, wstążeczka lub rafia, rondelek emaliowany, łyżka, miednica z wodą, drukck przygotowany jak do dmuchania baniek mydlanych, soyczoryki, gumki elastyczne.

Formy (lepiej kilka na raz robić) zanurzamy w zimnej wodzie.

Do rondelka wypujemy cukier i zalewamy go wodą tak, aby był cały wilgotny, lecz nie "pływał" (mniej więcej 6 łyżek cukru na 1 łyżkę wody). Gotujemy na wolnym ogniu, stale mieszając, uważając żeby się nie skarmelował, bo baranek będzie śdłty. W aluminiowych rondelkach cukier ciemnieje i baranki są szare. Gdy cukier stanie się przezroczysty, zanurzamy drukck i próbujemy wydumuchać bankę. Gdy banki robią się duże i nie przyskają, lecz "flaczają", cukier jest gotowy. Zestawiamy z ognia, dospujemy łyżkę lub więcej cukru pudru i dokładnie mieszamy, a potem zlewamy do osączonej z wody i ściśniętej gumką formy, starając się ład przez tylne nogi, ażeby cukier stopniowo wypełniał formę i usuwał z niej powietrze. Odstawiamy na parę minut do ostygnięcia.

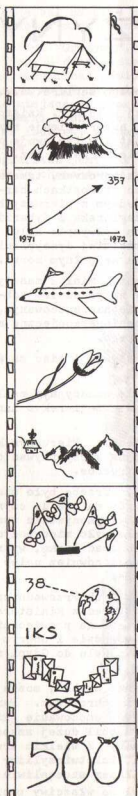
Po ostygnięciu, otwieramy formę i delikatnie wyciągamy baranka. Pierwszy baranek z nowej formy często nie chce wyjść i trzeba go zżamać i przetopić. Jeśli baranki nie wychodzą, oznacza to że forma jest w którymś miejscu źle zrobiona, n.p. pastelinowy model zapadł się zbyt głęboko. Feler można często usunąć podcinając gips scyzorykiem.

Po zupełnym ostygnięciu, usuwamy scyzorykiem wszelkie nierówności z cukrowego baranka i ozdabiamy go. Nie należy używać zbyt wiele (rozcieńczonej przędzino) farby na żązkie, bo roztopia cukier. Oczy i pyszczek malujemy roztopioną czekoladą, rogi malujemy złotą farbą lub lukrem lub przyklejamy z papieru. Na podstawce robimy dziurkę szpilką, w której opieramy chorągiewkę, która następnie przywiązujemy do szyjki baranka wstążeczką. Przy chorągiewce można dodać zieloną trawkę lub kwiatek z lukru.

Danka Pniwska, hm.

SPROSTOWANIE.

Do artykułu "Beatyfikacja" - Węzełk nr 55 - zakradła się pomyłka: Słowa Pani Heleny Gajowniczek były "To św. Helena, która znalazła krzyż Pana Jezusa" (a nie znalazła Pana Jezusa!) co zresztą nie byłoby prawdą. Wydałoby mi się wówczas jakoby w tych słowach wypowiedziała sens swojego życia. Życzenia do niej od harcerek już są wysłane.



AUSTRALIA - Tegoroczny 2-tyg. obśd harcerek, który jak zwykle odbył się w styczniu był nadzwyczajnie udany. Komenda Chorągwi zachęca sukcesem przygotowuje jeszcze drugi obśd w tym roku, tym razem będzie on trwał 4 tyg. i odbę ie się w czerwcu lub lipcu.

ARGENTYNA - Zastępc harcerek, zachęcony poprzednimi sukcesami Andymistycznymi wdrapał się w dniu 22,2 na bardzo wysoki szczyt, dotąd nie zdobyty, i nazwał go "Węzełkiem".

BELGIA - Ilość harcerek na terenie Belgii wzrosła w ciągu ostatniego roku do 357. BRAWO!

FRANCJA - Po sześciomiesięcznej wyprawie na Złot Wędrowniczek w USA, Komenda Chorągwi projektuje w tym roku wysłać 50 harcerek na obśd do Anglii. Przygotowania w toku.

HOLANDIA - W tym roku suchy będa oprowadzają po wystawie tułipianów.

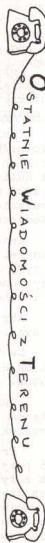
KANADA - Pomimo że mają piękne Kaszuby i jeszcze inne stancie, Komenda Chorągwi Harcerek jest w trakcie organizowania nowego Ośrodka Harcerek na szczycie Whistler Mountains, 90 km. od Vancouver.

NIEMCY - Po kilkotetniej przerwie praca Harcerek ruszyła całą parę. Powstało wiele gromad suchowych i drużyn harcerek.

ST. ZJEDNOCZONE - Już 38 instruktoerek z Chorągwi w St. Zjed. zgłosiło swój udział w tegorocznej Instruktoerek Konferencji Światowej. BRAWO! Czekamy na dalsze zgłoszenia....

W. BRITANIA - W ciągu ostatniego roku z chorągwi W. Br. przyszło bardzo dušo, bo aż 74 listów do "Węzełka", - wszystkie bardzo długie i b.b. ciekawe, tylko i wyłącznie ze względu na brak miejsca w "Węzełku" nie były drukowane. .

G.K.Hok - Ilość prenumeratorek "Węzełka" przekroczyła 500, a co ważniejsze - wszystkie płacą regularnie swoje prenumeraty. Dziękii ożem "Węzełku" stał się samozystaczalny.



DALESI CIĄG NA STR. 10

POD ŻAGLAMI „GRAŻYNY”

„Grażyna”, jacht harcerek w historii amatorskiego światowego żeglarstwa...

Może to brzmieć nieprawdopodobnie, ale tak jest. W wydanej w 1970 r. książce „Wspaniały świat żeglarstwa”, napisanej przez W. Glowackiego, autor opisuje rozwój amatorskiego żeglarstwa w całym świecie na okres, chyba 300 lat i w tym swoje miejsce znalazł jacht Głównej Kwatery Harcererek „Grażyna”, oczywiście harcerek też.

Zanim udało się zdobyć jacht do pływania dalekomorskich dla harcerek, trzeba było mieć harcerki już przygotowane do tego. To też w niektórych jednostkach harcerekich rozpoczęto pierwsze kroki szkolenia żeglarskiego. Jednym z pierwszych był Hufiec Syberyjski, który już miał za sobą tradycję żeglarską, z Syberii. Od 1925 r. hufiec miał bazę swoich wodno żeglarskich obwodów na półwyspie Helu. Corocznie na tych obozach harcerek i harcercze (osobno) przy wielkiej dyscyplinie, metodycznie szkolili się do najwyższej umiejętności żeglowania na pełnym morzu.

Wracając do „Grażyny”. Był to dla nas bardzo piękny jacht. Miał 2 maszty, 4 żagle. W kabinie były 4 koje do spania, a w razie potrzeby na przedzie jachtu były 2 dodatkowe mniej wygodne. Kuchnia z prymusem odpowiednio umocowanym, przystosowanym do kołysania jachtu, poza tym sześcian i różne inne konieczne miejsca i schowki do przechowywania sprzętu żeglarskiego i gospodarczego.

Aby być przyjętą na kurs na „Grażynę” trzeba było umieć pływać i mieć za sobą, że dwa lub więcej obwodów żeglarskich śródlądowych.

Na „Grażynie” pływały nie tylko harcerek. Jeśli w planie wakacyjnym znalazł się okres, gdy nie było kursu harcerek, organizowaliśmy kurs dla żeglarzy z innych klubów.

Kursy na „Grażynie” były prowadzone pod kierunkiem kobiecym. Pierwszym kapitanem jachtu była nie-harcerka, lecz ostatnie lata przed wojną kursy pływał dla harcerek i nieharcerek prowadziła już harcerczka Jadwiga Skąpska-Truscoe.

Przeżyliśmy dużo emocji i przygód w pływaniu na morzu. Trzeba było stale być przygotowana na nieoczekiwane trudności jak zwykle bywa, gdy ma się do czynienia z żywiołem. Musiała być bezwzględna karność i dokładność w wykonywaniu wszelkich czynności, gdyż inaczej groziło niebezpieczeństwo. Trzeba było mieć wszystko na swoim miejscu, jak również rzeczywiście umieć swinąć lub umocować linkę, wykreślić kurs według mapy, umieć go utrzymać według kompasu, a w nocy również umieć orientować się według gwiazd i oczywiście nie zasnąć na wachcie.

Jedną z niebezpieczniejszych naszych przygód opisał s.p. Druh Przewodniczący Michał Grażyński. Druh Przewodniczący z Maczelnicką i wizytatorem z Ministerstwa przyjechali na wizytację obwodów żeglarskich morskich, jak również na poświęcenie „Grażyny” i „Czajek”. Po uroczystości na Helu, przy pięknej pogodzie i dobrym wietrze, Druh Przewodniczący odważnie zdecydował odbyć podróż z Helu do Gdyni na „Grażynie” z załogą harcerek.

Pięknie rozpoczęliśmy podróż, wiatr był świeży, płynęliśmy szybko, można powiedzieć leciliśmy jak ptaki. Wiatr wzmacniał się i stawał się burzliwym. Parę kilometrów przed Gdynią mieliśmy awarię, burza zerwała nam górne umocowanie głównego żagla i trzeba było szybko żagiel spuścić aby wiatr nie zrobił dużej szkody. Brak żagla przy takiej pogodzie prawie uniemożliwiał żeglowanie. Z wielkim trudem manewrując pozostałymi żaglami, dopłynęliśmy do portu w Gdyni, zakotwiczyliśmy jacht i całą łódeczką tzw. bakiem, ze strachem i wielkim wysiłkiem szczęśliwie po kolei przewieziliśmy gości na molo. Druh Przewodniczący zdążył na właściwy pociąg

i dojechał na czas na ważną konferencję do Katowic. A najważniejsze, naocznie przekonał się, że zasłużyliśmy na jacht.

Poza „Grażyną”, która mogła tylko pływać po morzu i miała swoją bazę na wybrzeżu, Głównej Kwatery Harcererek zbudowała Ośrodek Sportów Wodnych w Funce pod Chojnicami nad jeziorem Charzykowskim. Na pięknym terenie, uzyskanym od Nadleśnictwa woj. Pomorskiego postawiono stały budynek, przystanek na jeziorze i odpowiednie miejsce do przechowywania kajaków, łodzi i innego sprzętu w okresie zimowym. Harcerki obciążone na terenie Ośrodka i żeglujące tam i na „Grażynie” i gdziekolwiek indziej, poznawały nowy element kształcenia dziewcząt metodą harcerczką w żywiole przy pokonywaniu realnych trudności i pełnych przygód. Poznawały, że żeglarstwo jest nie tylko pięknym i emocjonującym sportem, lecz również wspaniałą szkołą charakterów jednostki i zespołu.

Jadwiga Skąpska-Truscoe hm-



5 X 5 ADASTRA

ty lub ta

UDZIAŁ W KONFERENCJI. W konferencji biorą udział wszystkie instruktorki poczynając od przewodniczek. A więc : Przewodniczki

Podharomistrzynie
Haromistrzynie
Działaczki Harcerskie

Poza tym mogą też wziąć udział harcerki z innym stopniem o ile Komendantka Chorągwi uzgodni to z Naczelniczką.

TRASA. Druha Danka Pniowska, hm, Londyn zawiadomiła, że CHEE jechać do Amsterdamu. - Dobrze. - Naturalnie. - Napewno wszystkie tylko się ucieszą taką zmianą.

Nie podajemy więc narazie dokładnej marszruty, bo może wpłyną jeszcze dalsze zachcianki - będziemy starały się uwzględnić wszystkie. Zresztą to nie takie ważne czy będziemy jechały szosą N 38 czy A 45. Owszem, to jest ważne, ale te szczegóły można ustalić jeszcze trochę później.

Najważniejsze to : Termin - 20,8 - 30,8, 1972r. - i to się już nie zmienia.

Punkt wyjściowy - niedziela, 20 sierpnia 1972r. o godz. 11tej w Strasburgu (Francja) - przed Katedrą. To też się już nie zmienia.

ZGŁOSZENIA. Wiemy o wielu druinach że się wybierają, ale pierwsze i jak dotąd jedyne formalne zgłoszenie przyszło od druiny WIKI ARDASIEWICZ- MACHNIKOWEJ, hm, z Argentyny. (Chyba należy jej się za to jakaś nagroda!!!). Tak, wczesne zgłoszenie to bardzo ważna rzecz.

Ważdźwie to nawet nie możemy mieć żalu, że inne druiny się jeszcze nie zgłosiły, bo to nasza wina, nie dałyśmy jeszcze żadnego terminu, wogóle nie miałyśmy o formalnych zgłoszeniach. Ale teraz już najwazniejszy czas.

TERMIN ZGŁOSZEŃ - 15sy czerwiec 1972r. - ale prosimy zgłaszać się jak naj- szybciej, nie czekając ostatniego dnia. Zgłaszając się trzeba podać: imię, nazwisko, stopień, dokładny adres i gdzie i kiedy przyjedzie. Np.:

BRIGIDA IORBEKA, hm, z Honolulu, (dokładny adres.....)
Przyjeżdżam dn. 20,8,72r. o godz. 7ej rano na dworzec Główny w Strasburgu. Spotykaj mnie nie potrzeba, zjawię się o 11ej przed Katedrą.

albo:

Przyjeżdżam do Stella-Plage 28,8,72r. Na dworcu w Etaples będę o 5tej po południu. Proszę mnie tam spotkać.

albo:

Szczegóły odnosnie mego przyjazdu podam przed 15tym lipca.

Kto nie będzie mógł zgłosić się przed 1.6., zgłosi się później.

Wczesne zgłoszenia są jest b. ważne, ze względu na konieczność zamówienia transportu. Większość trasy będziemy odbywały samochodami - trzeba więc wiedzieć czy zamówić mamy 2,3 minibusy czy autobus. A może będzie trzeba zamówić 2 duże autobusy!!! (ten "Wpselek" to marzyciel).

OPLATA. £.1.50 /jeden i pół funta / dziennie od osoby, plus przejazdy.

Koszt przejazdów będzie uzależniony od ilości uczestniczek, ale nie powinien przekroczyć £.10 od osoby plus opłata za przejazd przez kanał hovercraftem co wynosi £. 3.50

A satam całość (utrzymanie i przejazdy: Strasburg - Anglia) wyniosą maksymalnie :

10 dni po £.1.50	£. 15.-
Przejazdy	10.-
Hovercraft	3.50

£. 28.50

Tanio jak barszcz.

OO ZABRAC. To co sawsze na obóz. Kilka nocy spędzimy w namiocie - kto nie może spać w namiocie będzie mógł spać w pobliskim hotelu (dodatkowy koszt).

PROGRAM. Czekamy na dalsze sugestie odnosnie programu jak również co która druina przygotuje (zaganianie dyskusji, referat, materiały itd....).

Jak dotąd w programie przewidujemy:

1. Wędrowniczki - program i formy pracy, oznaki, stopnie, mundury, sprawności, itd.
2. Świadomość narodowa (równoległe wychowanie w polskości i kulturze kraju zamieszkania. Środki i sposoby w oparciu o metodę harcerską.
3. w jakim stopniu koedukacja wpływa na zmianę struktury Organizacji Harcerek. Jakże są plusy i minusy wspólnego wychowania chłopców i dziewcząt.
4. Sprawy wydawnicze.

Czekamy na dalsze tematy !.....

NAZWA - GODEO - jak dotąd mamy tylko 2 projekty : A D A S T R A i X

Prosimy druiny o wypowiedzenie się czy Adastra Czy X.

tu odciąć-----

ZGŁOSZENIE NA 5.....

Imię i nazwisko*stopień * * * * *

dokładny adres* * * * * * * * *

Przyjeżdżam

Głosuję za: ADASTRA / X (IXS)
niepotrzebne skreślić

Dalszy ciąg ze strony 5

PRIMA APRILIS - NIE WIERZ BO SIĘ POMYLISZ

Ale przecież w każdej "plotce" jest też zawsze pewien procent prawdy - miejmy więc nadzieję, że te Prima-Aprilisowe "plotki" a raczej pobożne życzenia choć w małej części kiedyś się spełnią.

"Hej przed nami bramy świata,..."

Pieśnią tą i powitalnymi słowami Naczelniczki rozpoczęliśmy nasze spotkanie, na które zostali zaproszeni też i instruktorzy. Zebrało się nas 35 i tylko 12 instruktorów (choćby zaproszenia wysłało do przeszło 70).

Dokoła na ścianach widniały napisy skautowych powitań we wszystkich możliwych językach. W głębi sali, Ref. Gosp. przygotował wspaniały poczęstunek. Niech zaufa, ci co nie przyszli. Czego tam nie było? Przeróżna kanapki, paluszki, amerykańskie piasteczki, włoska pizza, szyszkobab. A słodycze - oczy radowały estetycznie ubrane torty, ciasteczka, gwiazdeczki, koniczyнки,..... Przy każdym talerzu napis obwieszczał nazwę egzotycznej potrawy - na znak łączności z całym światem.

Po tej uczcie rozpoczął się kominek przygotowany przez naszą Basię. Między innymi była fascynująca wszystkich gra: Podzielono obecnych na 4 grupy. Każda grupa wysyłała swego gościa do stojących po środku Basi i Ewy. Od nich goście dowiadują się pewnych słów, jak np. "Serce w plecaku", "wyprawa pod psym", które miały przekazać jaknajprędzej swojej grupie, ale nie wolno mu było mówić tylko rysować. Kto pierwszy zgadł, pedził po następne. Wygrała naturalnie grupa w której ja byłam. Ale ile było zabawy i uciechy.....

Po wesołej części zakończonoj zielonym walczykiem przeniosłyśmy się do braci harcerek -kiej rozsiadanej po całym świecie, a przedewszystkiem do naszego Kraju. Druha Bożena opowiedziała o wznaszającym spotkaniu z naszą Olgą Małkowską, Druh Zbyszek opowiadał o niedawnym spotkaniu z druhem A. Kamieńskim, autorem "Anka Owiana" i wielu innych książek. Ja natomiast wróciłam wspomnieniami do niemyjącej już druhy Irki Nagdenowicz, która zawsze była dla mnie i pozostanie wzorem instruktorki. Druha Mietka opowiadała o konspiracyjnej działalności druhy Heleny Denielewicz, która z harcereką pogodą pomaga przeżyć ciężkie warunki więzienia na Pawlaku.

W poważnym nastroju zakończyłyśmy kominek. Połączyłyśmy się serdecznie myśleniami z wszystkimi harcerkami rozsiadanymi po całym świecie. Wyliczyłyśmy kolejne poszczególne ośrodki harcerekie i na leżącej po środku sali lilijce harcerekiej ustawialiśmy zapalone świeczki. Wkrótce cała lilijka zapłonęła harcerekimi oświatami.

Modlitwą skautek na Dzień Myśli i "Idzie Noc" zakończyłyśmy wieczór.

Marysia Kaczmarek, przew.



INSTRUKTORKI

pisza,



druhna Ela Lewandowska, hm. Chicago, przysłała prenumeratę za Wężełk i mię
dzy innymi pisze -

Przy okazji chciałabym prosić Druhnę o pomoc w zrobieniu baranek
wielkanocnych z cukru. Miałam, że harcerki w Anglii robią takie i sprzedają przed
świętami. U nas są tylko sprzedawane w sklepach baranki z masła i z ciasta. Tak-
kich naszych polskich z cukru niema. Chcę pomóc naszej Komendantce Chorągwi
Dh.Jadzi Chruściel i porzucić jako pracę zarobkową dla Chorągwi. Święta się
zbliżają, mogłybyśmy podtrzymać naszą tradycję, a zarazem zasilić kasę Chorągwi.
Nie wiem do kogo się zwrócić i poprosić o sposób robienia takich baranek. Bar-
dzo proszę Druhnę, o ile możliwe o pomoc w tej sprawie i przepraszam za kłopot.

W styczniu poznałam tu jedną panią z Londynu, przyjaciółkę mojej zna-
jomej. Z rozmowy dowiedziałam się, że ma dwie córki, harcerki które były na Złocie
Monte Cassino, a sama ta pani jeździła na kolonie szuchowe. Zaprosiłam ją do swego do-
mu i nauczyłam robienia naszych pisanek - naklejańek. Specjalny złoty papier z klejem
"Metalic" tnie się na wąskie paseczki i nakleja w odpowiednie wzory na gotowane jajka.
Koloruje się kredkami i powleka przezroczystym lakierem od paznokci. Są bardzo pomy-
słowe, barwne, estetyczne i mogą długo leżeć. Sprzedajemy tu po \$ 1,00 za sztukę od kilku-
ku lat i stale mają powodzenie. Te pani wzięła ze sobą na wzór gotowa taka pisanek
i prosiłam ją, żeby nauczyła harcerki w Anglii. Jej adres :

Zita Jędrzejczak, 19 Shaftsbury Ave, Bedford,
Może która z druhen zainteresuje się tymi pisanekami i nawiąże z nią kontakt.
Nadaje się na pracę zarobkową.

druhna Krysią Tendorf, hm. Dusseldorf, Niemcy, pisze:

Przedewszystkim na dzień myśli chociaż trochę spóźnione jednak z serca się gromi
instruktorek najlepsze życzenia. Kochanemu Wężełkowi aby nigdy nie odczuwał braków fi-
nansowych. Na spotkanie wakacyjne chętnie się wybiorę o ile zdrowie pozwoli.
Moć pozdrowień łączę.

druhna Wisia Saturnus, phm. Kiddeminster, Anglia, pisze:

Kochany "Wężełku"!

Jeszcze nigdy tak późno nie odnawiałam prenumeraty. Napewno zwątpiłeś Wężełku w
moją obowiązkowość - czyniałam to poprzednio dokładnie, niezawodnie - w ostatnią sobotę
grudnia dołączając życzenia noworoczne.

Dzieś tak wielkie miesięczne opóźnienie. Wstyd mi ! Ale lepiej późno niż wcale -
Zechciej przyjąć od mnie Wężełku serdeczne życzenia, dużo radości, wesela, jeszcze
większego grona wiążących czytelników i wogóle wszelkiej pomyślności w tym Nowym Roku,
któremu już ubył cały miesiąc.

Zalążam czek, proszę przyjąć na pokrycie wznawionej rocznej prenumeraty, a sładny
grośnik - może zawiąże supełek ?

druhna Elżunia z Toronto - uczestniczka kursu w Vancouver - pisze:

Do Wężełka -
To drogiej Komendantce
Wszystko zawiązujemy
Że tak bardzo ciekawe
Wyprawy harcerki mamy.
Zwiedziliśmy Kanadę aż do Pacyfiku
Dużo miałyśmy przeżyć i uciechy bez liku
Marzenie - Banff, Lake Louise i Góry Skaliste
Jasper, Edmonton, Calgary
Wspaniałe miłe i czyste -
Spełnione nie do wiary
Pędzi nas hen daleko
Radosna, harcerska przygoda
A potem jest nam smutno -
Do domów wracać szkoda.
Kursy Komendy Chorągwi są tak urozmaicone
Że każdym - naprawdę każdym jesteście zachwycone.
Dzięki więc, dzięki serdeczne
Komendo nasza kochana
Wierzęcie nam Drogie Druhnę
Że praca Wasza niezmarowna.
Przekazemy to młodszym
Cóżmy na kursach zdobyży
Nie pójdą na marne
Wasze wysiłki i siły.

Drużyny harcerek w Kanadzie
Wspaniałe będą pracować
By Organizacja rosła
By dobrych ludzi wychować.
Wiemy także to dobrze, że
"inym szczęście dał" (to co dla nas robicie)
harcerska dola radosna"
Miło nam było poznać Druhnę Naczelniczkę z Londynu
Uważamy, że dokonała naprawdę wielkiego czynu
Podróżując tak wiele, choć bardzo zmordowana
Dziękujemy Ci za to Naczelniczko nasza Kochana.



druhna Ewa Gieratowa, hm, Bethlem, pisze :

Kochany Wężełku,

Pisze #Dzień Myśli Braterskiej, z myślą o Wielkanocy, czyli o ciągłym Życiu,
i o Adastrze, - o ile per satra ad astra wiąże Wam się ze Stella, w wędrowce za gwiaz-
dą przewodnią, czy gwiazdą szczęśliwą, czy gwiazdą betlejemską ?

Nie tylko miejsce, ale i cel i forma konferencji wydaje mi się "gwiazdą", to
jest zarówno słotgwiazdzisty ze wszystkich stron, jak i wytyczone kierunki na przy-
kład równi i jeśli znajdziemy wartość IRSe - to takie godło, wydaje mi się zbyt matema-
tyczne, za mało "romantyczne", bez poezji ani wdzięku, ani niebiańskiej wzniosłości,
ani bez życiowego rozpędu. Jednym słowem wydaje mi się nie kobiece, nie żywe.

Nasze myśli, doświadczenia, dyskusje w różnych środowiskach, lektura, znajomość
ludzi i świata - to skarbice, z niego chcemy wyciągnąć odpowiedź na konkretne i jedy-
nie ważne pytanie :



Co i jak ma się dziać na 25 - 30 zbiórkach i na obozie letnim, aby po 4 - 5 latach wychowana była prawdziwa harcerka, "całym życiem". I aby kilka wychowanek każdej z nas pozostało w organizacji, wychowując następne pokolenia, oraz swoje następczy - nie.

Całym życiem.

U naszych Benedyktynek ciągle przewija się temat Życia pełnego, prawdziwego, w odwołaniu od górowskiego działania. Trószczyśmy się znacznym wycięciem drzewo wiadomości (złego i dobrego) niż o drzewo życia. Na nas upadamy pod nawałem zajęć patryjotycznych i harcerskich 50 tygodni w roku, ale to nie dowód, że jesteśmy harcerkami kami "całym życiem". O tym nie zdecydują zdobyte stopnie i sprawności, ani ilość godzin w szarym mundurze.

Nie oceni tego zwierzchniczka na przestrzeni roku, a w krótkich sprawozdań prawdziwe zaangażowanie i szczerą woli odbije się tylko w postaci solidności, a więc obecności (lub prawdziwej uwagi), punktualności składek. Są to elementy konieczne, warunki które muszą być spełnione w każdym zespole, jeśli członkowie mają minimum szacunku do siebie samych, w klubie tenisowym, w chórze, w kółku teatralnym.

Tam też się razem pożytecznie działa, ale nikt nie wymaga, ani nie spodziewa się, słubły całym życiem.

Brrrr...Trochę straszno stawiać sprawę aż tak 'Krańcowo'. Ale inaczej, na letnio i na 'tak sobie', czy wogóle warto 'bawić się w Harcerstwo?' Dwie godziny tżuc się na zbiórkę w podłym lokalu, zamiast pójść na dobry fachowy kurs pierwszej pomocy, albo do muzeum, albo na kurs wycinańek ludowych w Fundacji Kosciuszowskiwej, na ślizgawkę, na próbe masy gitarowej..... A na zbiórcę znów będzie przesrabianie wesłów, przeszytanie (a może tylko wydrukane) kawałka z jakiejś "Starej Basini", dyktowanie nowej piosenki, gdzie wiele niezrozumianych słów. Morsem lub szafrem napiszemy lub odczytamy daty i miejscowości, Grunwald, 1812, Racławice, i trzeba będzie dopasować, a potem zgadywać, kto wie co to było. And so what? I really could't care less.....

A jednak.....

Jednak, już 30 lat, w emigracyjnym rozproszeniu.....już szukujemy się do srebrnych godów tu w Ameryce..... Oś nas utrzymuje, co jest magnesem i atrakcją? Co chcemy utrzymać i przekazać następczyńcom?

Życie harcerskie, harcerski styl.

To żadna rewelacja. Fakt oczywisty, nie podlegający dyskusji. Sek w tym, że w praktyce, na ziórkach i na zebraniach, jest ciągle zastawianie, przesrabianie, użenie się - bez dostatecznej troski o to, czy i jak to jest wyalatko przydaje do wychowywania harcerki "całym życiem", oraz czy jest harcerskim współżyciem między nami.

Bady Maczalne w Londynie, ani zjaday okrygu USA, w moim pojęciu nie mają za grosz stylu i ducha harcerskiego, Krzyż Pański, "odmalany" mój lub bardziej Jojajnie, bo obowiązek,paragraf statutu, podobno trzeba.....? Ale przecież nie są to przesyta stanowiące o naszym poczuciu: "jestem harcerką całym życiem" - O tym co się dzieje, ludzko, i sąsłowo, w Org. Harcerzy, lub w Org. Starszego Harcerstwa, nie mi nie wiadomo. Z "Ogniska" dowiedziałam się o Czarnej Trzynastce Wileńskiej, lub o Kręguach akademickich przed 1939 roku, ale tylko historycznie, bez dostatecznego nawiązania osobistego do nikogo i niczego współczesnego, ta historia jest dość odległa, nie trafia nawet do mnie, półwiskowej, a cóż dopiero do 30-to i 20-to letnich, którzy zrozumieliby może, że harcer-

skie życie rodziców wypłynęło, chyba dobrze i owocnie, na życie już dziś dorosłych dzieci, że teraz na emigracji czas by wnuki stawały się zuchami, bo to im da pełniejsze, żywsze, ciekawsze życie, że to sa sprawy własne a więc interesujące.

W dostępnym nam ramach, to znaczy w Org. Harcerek, poprzez Węzelek i Adatastrę, wysilamy się, by uchwycić pulsujące życie harcerskie i tylko pod tym jedynym kątem widzenia rozpatrujmy programy, mundury, stopnie, sens naszych zajęć. Zastępowna nie musi jeszcze tego jasno pojmować, ale wędrowniczki, nie mówiąc o dumnymowych i instruktorkach, nie mogą. Już "bawić się w Harcerstwo", tylko albo muszą przejąć się nim "całym życiem" albo nich znajdą swe miejsce w kole tanców polskich, w chórze, związkach studenckich, naukowych, zawodowych - niekoniecznie polskich - wedle swego powołania, zainteresowań, możliwości. Ściągamy dzieci do zuchów. Możemy tolerować, że Mama przyprawdza 12-to letnią córkę "do harcerzek" i chce ją wysłać na oboz. Ale potem już trzeba samej chcieć, "całym życiem", albo nie będzie Harcerstwa, tylko klub polski, stowarzyszenie młodzieży. Bardzo pożyteczna organizacja, niech in Pan Bóg da zdrowie. Ale to już "nie to".

Przeczytajcie w Dniach Apostolskich, rozdz. 5., 1-11., o małżeństwie Ananiasz i Saffira. Nie zrobili przecież nic aż tak złego, czemu Pan Bóg ich ukarał? Dał nam rozum, wolną wólę i wyjam konsekwencji. Jeśli dobrowolnie wybieram służbę całym życiem, to nie zostawiam w tajemniczym ukryciu niczego "dla siebie", "na potem", ale służę na serio, całą sobą. Nie jest możliwe przez całe życie jednakowo czynnie pracować w harcerskiej organizacji. Można nie chodzić na ziórki i zebrania, ale do śmierci pozostać "prawdziwą harcerką". Można też niezwykle czynnie "działać na niwie", że szkoda dla zdrowia, rodziny, swego zawodu, ale to bynajmniej nie będzie harcerska służba całym życiem.

Całe wychowanie harcerskie musimy sprowadzić, konkretnie, do takiego spędzenia cennego czasu na 25 ziórkach i na obozie, aby po subowej zabawie pojąc, co praktycznie znaczy harcerskie życie, dla mnie, dzisiaj, tutaj, i jutro - obojętnie gdzie, w każdych warunkach, w każdym zespole.

Zbieramy materiały na Adatastrę, z których może uda się podstawić konkretne wartości pod niewiadomą IKs. Zanalizujmy, przypiszajmy konsekwentnie, związmy w jedną całość organizacja, nie tylko mechaniczna, nasze programy, wymagania, ziórki, "Na Tropie" i wogóle pisma, wydawnictwa, wszystkie materiały, zajęcia, obrzędy harcerskie, mustrze, ekipunek, mundury, piosenki..... Czy wszystko, co robimy, ma na celu, jest narzędziem, aby ze "zwyczajnych dziewcząt" wyrastały "harcerki całym życiem"? Czy nasze harce są tylko mechanicznym, oderwanym wypalaniem cegieł, mieszaniem wapna, wznoszeniem rusztowania? Czy też rośnie Dom Boży, budujemy Katedrę?

Adatastra V - zbiórka przy katedrze! Czujaw! Jarszębina.

druhna Marzenna Piskozub, hm, Komendantka Chorągwi Harcerek w Australii, pisze:

Bardzo serdeczne pozdrowienia z obozu "Pojezierze", gdzie spędzam już ósmy dzień z harcerkami z Melbourne i z Hobart z wyspy Tasmanii. Wydarzenie niemal histo - ryczne - zorganizowanie w tym roku pierwszy zstęp harcerek na Tasmanii walciaż za morze pod skrzydłami bardzo miłej druhny Teresy Brosczyk.

Nasze "Pojezierze" znajduje się około 8 mil od miasteczka Township, nad cud - nym jeziorem. Serdeczne Czujaw!

N R H

aczelna
ada
arcerska

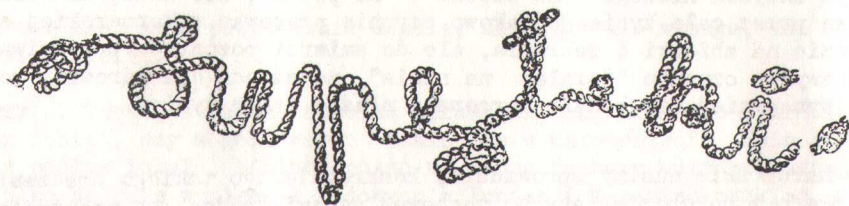
Od ostatniego "Węzełka" nic się nie zmieniło - nie wyszedł jeszcze dalszy komunikat z bliższymi wiadomościami.

P R Z Y P O M I N A M Y:

TERMIN 1-3 wrześ. 1972r.

MIEJSCE Anglia

TERMIN WNIOSKOW 1-szy maj 1972r.



Następna lista Supeków

Supeki nadeszły drużny (w kolejności jak wpływają):

M. Wylotowa	£. 1.50
B. Kowalewska	50 p.
J. Bernasińska	25 p.
E. Szłowska	\$. 1.00
I. Grzeszczak	50 p.
W. Saturnus	50 p.
P. Bazylewska	\$. 2.00
H. Sobieraj	\$. 2.00
drużna Kryisia	£. 2.00

**DZIĘKUJEMY ZA JUŻ
PROSIMY O WIĘCEJ**

Węzełek

